

IVAN MARCHUK

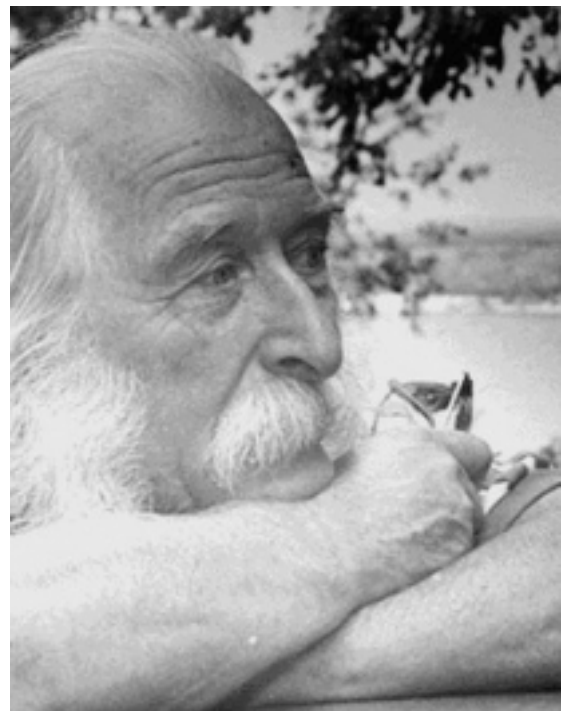
Dla mnie sztuka to życie i objawienie.

Innej alternatywy nie ma. Jednocześnie sztuka to katorga.

Pracuję 365 dni w roku i bez tego nie mogę żyć.

To wyrok losu, karma, kara, fatum.

Ivan Marchuk



I wśród ludzi więcej kopii niż oryginałów.

Pablo Picasso

Oto artysta, dobrze znany w Europie i zajmujący szacowne miejsce wśród koryfeuszy współczesnej kultury, który wyraża pragnienie Ukrainy, by zająć godne miejsce w rodzinie państw europejskich.

Nazywany narodowym artystą Ukrainy, laureat państwowej nagrody imienia Tarasa Szewczenki, Ivan Marchuk jest jedynym artystą ukraińskim, który wszedł do Złotej Gildii Akademii Sztuki Współczesnej w Rzymie. W 2007 roku brytyjski dziennik „The Daily Telegraph” wpisał go na listę stu geniuszy ludzkości tworzących nowy obraz współczesnego świata.

W dorobku artysty znajduje się blisko pięć tysięcy obrazów, rozlokowanych w muzeach i prywatnych kolekcjach na wszystkich kontynentach (oprócz Antarktydy). Miał ponad sto wystaw indywidualnych, m.in. w galeriach Kijowa, Moskwy, Paryża, Sydney, Toronto, Detroit, Nowego Jorku i Filadelfii.

Jak dotąd Marchuk nie doczekał się wielu prac krytycznych poświęconych jego twórczości, a te, które powstały, nie oddają jego roli w świecie sztuki.

Ivan Marchuk urodził się 12 maja 1939 roku we wsi Moskaliwka w województwie wołyńskim, która w tamtych czasach leżała na terenie Polski (dziś gmina Łanowieska w obwodzie Tarnopolskim na Ukrainie), w rodzinie wielodzietnej. Jego ojciec, Stefan Markijanowicz, był wszechstronnie uzdolniony – zajmował się głównie tkactwem, ale wykazywał również zdolności matematyczne i pasjonował się kaligrafią. Kolory dywanów tkanych przez ojca, a także wiejskie krajobrazy pełne kwiatów, sadzonych przez matkę, Natalę Arlamiwnę, oraz jego siostry Katarzynę, Wierę i Annę, od dzieciństwa tworzyły w wyobraźni Ivana wizję wsi jako raju.

Malował wszystko: kwiaty i drzewa, ptaki i zwierzęta domowe, rodziców i sąsiadów, dziadków ze wsi i autorów podręczników szkolnych. Nauczyciele widzieli w nim dobrego biologa lub lekarza, ale w młodym Ivanie wygrało pragnienie malowania i tworzenia.

Po zakończeniu siedmioletniej szkoły wstąpił na wydział rzeźby na lwowskiej uczelni. Po służbie w armii kontynuował naukę na lwowskim wydziale ceramiki. Warto zauważyć, że udało mu się oprzeć wszechobecnej modzie na realizm socjalistyczny i na bieżąco śledzić światowe trendy w sztuce. Sprzyjali temu utalentowani wykładowcy (I. Sewera, R. Selski, D. Dowboszyński, K. Zwiryński), którzy czując presję totalitarnego reżimu epoki powojennej, starali się chronić swoich studentów. Wprowadzili ich w tajniki sztuki awangardowej i zapoznali z rolą artysty we współczesnym świecie.

Marchuk mówił o nich: „Wykładowcy na uniwersytecie – to była osobliwa grupa ludzi. Dobrze znali Europę i sztukę europejską, mówili po włosku, francusku, polsku. Dzięki kolegom, którzy byli za granicą nielegalnie otrzymywali czasopisma o sztuce Zachodu. Nienawidzili rosyjskiej władzy i realizmu socjalistycznego, dzięki nim zacząłem inaczej myśleć o świecie. Zwłaszcza Zwiryński, który niszczył we mnie wszystko, co pieriedwiżnickie (od wyrazu pieriedwiżnicy – rosyjska grupa artystyczna, Towarzystwo Objazdowych Wystaw Artystycznych)”.

Już od najmłodszych lat słynął z mocnego charakteru: silnej potrzeby przywództwa, pracowitości, zaprzeczania autorytetom. Swoją szczerą sztuką zadziwił mieszkańców Kijowa, dlatego szybko wdarł się na kulturalne salony stolicy. Poetów, muzyków, literatów i naukowców przekonał do siebie pasją i naturalną bezpośredniością, która biła z jego ceramicznych rzeźb i plastycznych panneau (od nich zaczynał), a potem także malarskich płócien.

W pracach Marchuka już we wczesnym okresie jego działalności było tyle filozoficznych rozważań, a w technice wykonania – artystycznej doskonałości, że stało się oczywiste: na artystycznym firmamencie objawił się nie tylko wielki artysta, ale i myśliciel.

Siła woli i intelektu, mobilizacja mocy fizycznych, nadludzka koncentracja świadomości i wolny głos podświadomości stały się impulsem do powstania cyklu „Głos mojej duszy”. Już to pierwsze objawienie talentu mistrza łamało stereotypy, rujnowało pojęcie o kanonach, stawiało pytania, niszczyło powszechne w sztuce zasady wulgarного materializmu i socrealizmu. Dzięki niemu Marchuk podbił serca elity intelektualnej Kijowa.

Do dziś takich cyklów Marchuk stworzył dziesięć, ale właśnie ten pierwszy uważa za najważniejszy, kluczowy dla jego twórczości. W „Głosie duszy” prym wiodły wspomnienia z dzieciństwa, z przytulnego domu rodzinnego, obrazy rozumnych krów, koni i wron, których język rozumiał.

„Rodzinna idylla”, „Opustoszałe gniazdo”, „Ziemia matczyna”, „Olśnienie”, „Ucichły struny na wiosnę”, „Dźwięki organ”, „Gdzież prawda?”, „Przebudzenie”, „W drodze”, „Mędracy w polach drzemali” – choćby jeden z tych obrazów wystarczyłby, by artysta stał się sławny. A takich prac Marchuk stworzył setki, osiągając przy tym techniczną doskonałość w manewrowaniu paletą kolorów. Widzowi zdaje się, że obrazy nie są ograniczone przestrzennymi ramami – one wpływają na uczucia, można je słyszeć.

Artysta zawsze zostawiał widzowi wolność interpretacji, choćby w realistycznych, hiperrealistycznych i surrealistycznych cyklach „Pejzaż”, „Portret”, „Kwitnięcie”. Jego słońce i księżyc są jak wezwanie do rozmowy z niebiosami, z twórcą. Dzięki wirtuozerii artysty ich światło porusza się po wierzchołkach drzew, toczy się dnierprzańskimi wodami, ozłaca zaśnieżone krajobrazy i miłe sercu wiejskie chaty.

Marchuk chętnie wspominał swojego ulubionego pisarza Somerseta Maughama, który twierdził, że dobry styl nie musi nosić śladów twórczego wysiłku. Taki efekt artysta osiąga, stale eksperymentując, badając, studiując.

Wyjątkowo hiperrealistyczny efekt osiągał dzięki wymyślonej przez siebie malarskiej technice nazwanej płatanizmem (od ukraińskiego gwarowego słowa, którego używała jego mama, rozczesując włosy siostrze: „No kto tak zaplątał, że grzebień nie bierze?”). Narodziła się w 1972 roku w malowniczym zakątku Czernihowa – miasteczku Sednewi. Tam artysta przyglądał się drzewom na tle niebieskiego nieba i zrozumiał, że żadna ze znanych mu technik malarskich nie jest w stanie oddać piękna korony bezlistnego drzewa. Wtedy przypomniał sobie, jak w dzieciństwie pomagał ojcu wypłatać dywany. Podobną technikę zastosował w sztuce, uzyskując niepowtarzalny efekt płataniny delikatnych linii, które w magiczny sposób odtwarzały fakturę gałęzi i pni drzew, zimowe krajobrazy, słoneczny i księżycowy blask.

Nieodparte pragnienie, by ukazać doskonałe piękno, skłoniło artystę w 1973 roku do malowania kwiatów: realnych, jak i surrealistycznych – tak powstał cykl „Kwitnięcia”. Następnym krokiem były przedstawienia kwiatów w stylu nowoczesnego konstruktywizmu w cyklu „Kolorowe preludia”. Krytycy zachwycali się lekkością tych akwarelowych dzieł.

Przełom lat 70. i 80. to okres obfitujący w portrety: powstały wówczas niepowtarzalne portrety malarza Romana Selskiego, aktora Bohdana Stupki, konstruktora lotniczego Olega Antonowa, kardiologa Mykoły Amosowa czy córek poety Dmytra Pawłycki.

Wtedy po raz pierwszy zaczęto mówić, że Marchuk w swoich dziełach przewiduje losy i prognozuje wydarzenia.

Na początku 1986 roku powstał jego tryptyk „Monolog”. Na spustoszonej, spękanej ziemi widać poranione tarninowymi kolcami, zrozpaczone ludzkie dusze – apokaliptyczna wizja świata i przestroga. Po kilku tygodniach nastąpił wybuch w Czarnobylu.

Dla artysty prawdziwą apokalipsą było prawie dwadzieścia lat życia na Ukrainie. Jego innowacyjne dzieła budziły agresję, nie znalazły miejsca w oficjalnym obiegu radzieckiej sztuki. Marchuk w latach 70. był prześladowany i ignorowany, nieustannie toczył walkę o przetrwanie, co poskutkowało jego odmową przystąpienia do Związku Malarzy (bez tej legitymacji były problemy nawet ze zdobyciem farby). Jednak paradoksalnie właśnie w tym czasie zyskał uznanie szerokiego grona odbiorców dzięki organizowaniu z reguły nielegalnych wystaw w swoim mieszkaniu lub pracowni.

Pierwsza oficjalna wystawa Marchuka została zorganizowana nie w jego ojczyźnie, ale w Moskwie w 1979 roku, na Małej Gruzjińskiej. Cieszyła się ogromnym powodzeniem. Na Ukrainie pierwsza oficjalna indywidualna wystawa artysty miała miejsce w 1990 roku w Narodowym Muzeum Sztuki. Poprzedzała ją długa emigracja.

Marchuk myślał o niej już na początku lat 70., kiedy został objęty ścisłym nadzorem KGB. I kiedy w czasie Gorbaczowskiej perestrojki pojawiła się taka możliwość, bez wahania zostawił ziemię, którą tak lubił – wyjechał z Ukrainy, bo nie mógł zapomnieć o przeżytym tu poniżeniu i cierpieniu.

Od 1988 do 2001 roku artysta żył i pracował w Australii, Kanadzie, USA. W Sydney od razu zdobył uznanie, ale marzył o Nowym Jorku, mając w pamięci opowieści szkolnego nauczyciela matematyki o fantastycznych możliwościach, jakie daje to ogromne miasto. Najpierw trafił do Kanady, a już pół roku później znalazł się w mieście swoich marzeń.

Kiedy pierwszego dnia swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych z treścią i uniesieniem wspiął się na 104. piętro jednej z wież-bliźniaków Światowego Centrum Handlowego, nie przypuszczał, że dwanaście lat później na jego oczach runą od ciosów islamskich fundamentalistów. Wydarzenia z 11 września 2001 roku stały się bodźcem do powrotu na Ukrainę. Długi pobyt zagranicą dodał mu odwagi w twórczych poszukiwaniach. Z jeszcze większą pasją szukał nowych środków wyrazu, plastycznych formuł, świeżych obszarów abstrakcyjnej sztuki. W cyklu „Nowe ekspresje” szaleństwo linii i kresek buduje nowy rytm i stanowi ciekawy przykład połączenia grafiki i malarstwa. Na jednej z amerykańskich wystaw Marchuk zadziwił setki widzów tworząc na ich oczach autoportret z 1001 elementów w zaledwie dwie minuty.

Artysta wciąż eksperymentuje – w swoich abstrakcyjnych pracach zmienia podejście do koloru i rysunku. Dlatego każda nowa seria jego prac pokazuje innego Marchuka, niepodobnego do poprzedniego. Polifoniczne „Kolorowe preludia”, pełne futurystycznego strukturalizmu „Nowe ekspresje”, dziwne cykle „Biała planeta-1” i „Biała planeta-2” – każda z tych prac jest inna. Te dwa ostatnie cykle to apogeum możliwości monochromatycznego, abstrakcyjnego obrazu, to ostatnie prace Marchuka w jakimś stopniu powiązane z naturą.

W cyklu „Wychodzą marzenia z brzegów” dominuje gest, impuls, żywiołowy potok kolorów, wzburzona fantazja obudzonej podświadomości. Dziesiątki ruchów na sekundę. Z nieprzerwanego dysharmonijnego chaosu rodzi się uroczysty porządek. Malarz „płata” nad płótnem z zaciętością

pogańskiego czarownika. Każdy centymetr pracy, jak hologram, może przypominać jakiś konkretny obraz. Fantazuj, widzu!

Nie jest łatwo interpretować dzieła Ivana Marchuka. Wobec jego prac rozbija się formalna logika, nie wytrzymuje heglowska dialektyka, przetwarza się w artefakt dynamika Newtona, pochyla się w poszanowaniu teoria względności Einsteina.

Jego nowy cykl „Pogląd w Bezgraniczność” wychodzi poza granice czasowych i przestrzennych wymiarów, nawiązując do praw fizyki i astronomii. To, co wybitni fizycy i matematycy formują jak hipotezę, genialny artysta przewiduje i rzetelnie wpisuje w plastyczne rozwiązania, pokazuje jak niewątpliwe prawdy, nie pozostawiając miejsca na wahania. Jakby spojrzął na świat z głębi wszechświata i pokazał, w czarującej gamie kolorów, eksplozję, tworzenie materii, początek czasu i przestrzeni. Jakby zajrzał za horyzont zdarzeń. Naukowcy tylko przypuszczają, stawiają hipotezę, a Ivan Marchuk dokładnie zna i przekonująco przedstawia to fantasmagoryczne zjawisko na swoich futurystycznych płótnach, odkrywając nowy wymiar w sztuce światowej – abstrakcyjną wieloświatowość. Nic dziwnego, że Marchuka nazywa się ideologiem europejskiego ekspresjonizmu i hiperrealizmu, patriarchą ukraińskiej awangardy i modernistycznego monumentalizmu, nowatorem-surrealistą.

Termin **plątanizm** oznacza wymyśloną przez Marchuka unikalną metodę twórczą pełną strukturalnych, nowatorskich rozwiązań technicznych. Jego wielowymiarowa twórczość już dawno powinna zostać zanalizowana przez badaczy sztuki. Brak krytycznych prac na odpowiednim poziomie można wyjaśnić tylko w jeden sposób – pewnego rodzaju zawstydzeniem potęgą dorobku artysty i jego pojęciowym, technicznym, filozoficznym i metodologicznym warsztatem.

Bardzo często to podświadomość podpowiada malarzowi niepojęte fabuły jego prac. On sam mówi o tym tak: „Nie wiem, co będę rysował. Powstaje jeden obraz, drugi. Ręka sama mnie prowadzi. Niewiele było obrazów tworzonych pod dyktando rozumu. One jakby zgłaszały się do mnie”. Tajemnica ludzkiej psychiki znajduje w twórczości Ivana Marchuka materialne odzwierciedlenie.

Wszyscy, którzy mieli szczęście zobaczyć wystawy Marchuka, na długo zostają pod magicznym wpływem jego artystycznych wizji. Niezależnie od wieku, statusu społecznego i edukacji, ludzie odczuwają rytm i napięcia, które promieniają z płócien mistrza. Nawet jego abstrakcyjne obrazy nie wymagają przygotowania i znajomości historii sztuki – zawsze trafiają do widza szczerego i myślącego.

Wynaleziona przez Marchuka metoda twórcza zwana plątanizmem zmieniła współczesną sztukę. Balansuje na granicy rękodziela i dzieła technologicznego, łącząc delikatność i ulotność z niezwykłą precyzją wykonania.

Plątanizm narodził się w okresie kryzysu światowej plastyki, po odejściu dwóch wielkich Hiszpanów – Pabla Picassa i Salvadora Dali, którzy przez ponad pół wieku dominowali w artystycznym świecie i kreowali nowe nurty. Ta strata w połączeniu ze zmianami cywilizacyjnymi (rozwój społeczeństwa informacyjnego, globalizacja) pogłębiły kryzys w sztuce i wymusiły zmiany w poglądach na rolę sztuki w życiu, sposoby jej tworzenia i wpływ na widza.

Ivan Marchuk jest jednym z tych artystów, którzy dają nadzieję na przywrócenie sztuce jej właściwej rangi i roli. Pokazuje nowe drogi i demonstrowa niewyczerpany potencjał artystyczny. Wie, że za horyzontem otworzy się jeszcze jeden horyzont, a za nim inne światy. I tylko geniusz wie, w jakim rytmie zagrają, w jakich kolorach się ukąż naszym oczom.

Informacje

12 maja 1936 – Ivan Stepanowicz Marchuk przychodzi na świat we wsi Moskaliwka w obwodzie tarnopolskim.

1956-1965 – pobiera nauki we Lwowskim Państwowym Instytucie Sztuki Dekoracyjnej

1965 – przenosi się do Kijowa.

1979 – pierwsza oficjalna indywidualna wystawa w Moskwie (galeria przy ul. Mała Gruzinińska).

Lata 70. – zyskuje sławę nieformalnego lidera ukraińskiego artystycznego podziemia.

1988 – emigruje do Australii, potem Kanady i Stanów Zjednoczonych, gdzie zdobywa sławę i uznanie.

1989 – Związek Malarzy ZSRR bez jego wiedzy przyjmuje go w swoje szeregi.

1990 – odwiedza Ukrainę, podczas tej wizyty odbywa się jego pierwsza oficjalna wystawa w Kijowie (w Państwowym Artystycznym Muzeum Ukraińskiej Plastyki, obecnie Narodowe Muzeum Sztuki Ukrainy).

1997 – zostaje laureatem Narodowej Nagrody Ukrainy im. Tarasa Szewczenki.

2001 – wraca na Ukrainę.

2006 – Międzynarodowa Akademia Współczesnej Sztuki w Rzymie przyjmuje go do Złotej Gildii i ogłasza członkiem naukowej rady akademii.

2007 – zajmuje 72. miejsce w brytyjskim rankingu „Stu geniuszy współczesności” według gazety „The Daily Telegraph”.